

Samotni wśród tłumu



EWA
ROZPĘDOWSKA

We wczesnych latach 60. minionego wieku, nocą, w spokojnej dzielnicy Nowego Jorku, na osiedlu zamieszkałym przez klasę średnią, doszło do brutalnego ataku na kobietę...

Uciekała, głośno i rozpaczliwie wzywając pomocy. Bezskutecznie. Po ponad półgodzinnej szarpaninie, w wyniku odniesionych obrażeń, zmarła tuż pod swoim domem. Kilkunastu świadków tej tragedii, sąsiadów – nie kiwnęło nawet palcem, aby pomóc ofierze. Jeden z nich zawiadomił policję dopiero wtedy, gdy napastnik oddalił się z miejsca zdarzenia.

Sprawa okoliczności morderstwa Kitty Genovese urosła niemal do rangi symbolu. Stała się przedmiotem wielu analiz prowadzonych przez specjalistów z zakresu psychologii społecznej. Próbowano znaleźć odpowiedź na pytanie: dlaczego tak wiele osób, świadków tego dramatycznego zdarzenia, wykazało całkowitą, przerażającą

obojętność. Strach, egoizm, czy może znieczulica? Dopiero seria przeprowadzonych eksperymentów psychologicznych ujawniła istnienie zjawiska znanego jako rozproszenie odpowiedzialności lub „efekt widza” (*bystander effect*). Wbrew dotychczasowym opiniom okazało się, że im więcej jest świadków, tym mniejsze prawdopodobieństwo, że któryś z nich podejmie jakiegokolwiek działania. Ludzie w większej grupie, nie czują się zobligowani do udzielenia pomocy. Sądzą, że ktoś już prawdopodobnie zadzwonił po pogotowie czy policję. Obecność innych rozmywa i dzieli pomiędzy wszystkich odpowiedzialność zarówno za udzielenie pomocy, jak również za jej zaniechanie. Mniejsza osobiste zobowiązanie, to również mniejsze koszty własne. Jeśli bowiem tylko jedna osoba jest świadkiem zdarzenia, to właśnie wyłącznie ona staje się odpowiedzialna. Jeśli nie pomoże, to najprawdopodobniej będzie potem miała silne poczucie winy...

Ale to nie wszystko. Nagłe, niespodziewane zdarzenia nie zawsze są spostrzegane w sposób jednoznaczny, jako wymagające interwencji. Może to zwykła sprzeczka? Kiedy nie wiemy, jak się zachować, patrzymy na reakcje innych osób i na ich podstawie oceniamy sytuację. W niejasnych przypadkach bardziej polegamy na interpretacji innych osób niż na własnej. Bierność innych ludzi, tak częsta w sytuacjach wymagających dzia-

łania, może być także spowodowana zjawiskiem zwanym „niewiedzą wielu”. Świadomość bycia obserwowanym i ocenianym przez innych sprawia, że w obawie przed ośmieszeniem powściągamy nasze reakcje. Łatwiej wtedy uznać, iż sprawa wygląda na mniej poważną niż jest nią w rzeczywistości, trudniej poradzić sobie ze zranionym publicznie ego.

Jeśli jednak z powodzeniem przebrniemy przez opisane przeszkody, są przed nami jeszcze dwie ważne decyzje. Jedna dotycząca oceny posiadanych kompetencji do udzielenia skutecznej pomocy i druga związana z kosztami interwencji. Rzucenie się na pomoc tonącej osobie przy niewielkich umiejętnościach pływackich może skończyć się tragicznie. Tu jednak sprawa jest stosunkowo prosta. Zbyt wysoki poziom ryzyka osobistego związanego z podjęciem działań to znak, że potrzebujemy wsparcia ze strony innych. Trzeba tylko wykonać odpowiedni ruch.

Znajomość opisanych tu mechanizmów daje szansę na przetłamanie tzw. bierności świadków. Badania wskazują bowiem, że jeśli ludzie mają choćby szcążkową wiedzę na ten temat, to znacznie rzadziej zakładają, że ktoś inny coś zrobi i znacznie częściej pomagają innym. Codzienne obserwacje i doświadczenia wskazują, że najtrudniej jest dostrzec potrzebującą pomocy osobę. Często, w pośpiechu, mijamy ją, nie zwracając uwagi.



TARGI TECHNIKI MOTORYZACYJNEJ

tmm

diagnostyka • warsztat • myjnia • wulkanizacja

www.ttm.mtp.pl
31.03-03.04.2016
POZNAŃ

MOTORYZACJĘ BIERZEMY NA WARSZTAT



Unikatowy pakiet korzyści
- nowa formuła konkursu.
Sięgnij po złoto!



Organizatorzy

STOWARZYSZENIE
TECHNIKI
MOTORYZACYJNEJMiędzynarodowe
Targi
Poznańskie

Patronat medialny

NOWOCZESNY
warsztat
OGÓLNOPOLSKI MIESIĘCZNIK DLA FACHOWCÓW BRANŻY MOTORYZACYJNEJMotoFocus.pl
DLA PROFESJONALISTÓW